Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Gablera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zelerskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. **Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XII. WARSZAWA, dnia 20 grudnia 1931 r. **№ 51.**

Błogosławione ubóstwo

Błogosławieni ubodzy w duchu albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.

Mat. 5 3.

W ciągu 2 tygodni czasu adwentowego zdawna oczekiwane porządki i praca — rozpoczynają się w każdym domu.

W radosne święta szczęścia rodzinnego wszyscy członkowie zasiadają do stołu wigilijnego. I smutno będzie w tych domach — gdzie najbliższych, najdroższych osób na nadchodzące święta nie stało. I specjalną wymowę będą posiadały niezajęte miejsca przy stole. I jeśli myśl na chwilę odbiegnie od ciężkich przeżyć — wzrok uporczywie będzie szukał tych, których Wszechmocny Bóg do Siebie powołał. Serdeczne, pożycie szczęśliwe małżeńskie i rodzinne jest wielkiem błogosławieństwem. Ale to nie jest jeszcze jedyne i konieczne przygotowanie się na Gody Narodzenia.

Należy nam myśli, serca i dusze tak nastroić, byśmy wznieść się mogli ponad doczesność, byśmy „odpowiednio" świętować mogli tę cudną i najszczęśliwszą od 2 tysięcy lat noc ludzkości.

„Błogosławieni ubodzy...!

Tak zaiste błogosławieni! Ich specjalnie umiłował Bóg — skoro tylu nieszczęśliwych pod każdym względem spotkać możemy na ziemi w każdej chwili życia naszego. I ku nim podejść z bohatersko wyciągniętą dłonią i z nimi się podzielić tem co posiadamy.

Błogosławieni ubodzy na duchu!

To znaczy szlachetni, prawi, dobrzy ludzie, którzy miłość wokół siebie roztaczają... ale jako szaleńcy boży, w skromności wielkiej mówią zawsze: nie jestem dobrym, zbyt mało pomagam bliźnim, więcej muszę pracować nad sobą. I zbliżają się wówczas do stanu tych wzrorowych pracowników—co po zakończeniu trudnej, ofiarnej pracy głoszą: nieużytecznym sługą jestem!

Takim Najpierwszym i Jedynym był Jezus z Nazaretu. Ten Jezus, który kazał Boga szukać, bezgranicznie miłować i który Siebie nigdy nie nazwał dobrym. Jego błogosławieństwo spływa na jednych i na drugich ubogich. Tych pierwszych ubogich są miljony — tych drugich gromadka mała!

Chcesz iść śladem Chrystusa?

Chcesz być Jego naśladowcą i uczniem?

Pomyśl bracie:

Gwiazdka się zbliża! W suterynach na poddaszach, ulicach, szpitalach — wszędzie gdzie od miesięcy i lat mieszka nędza — biedne, nieszczęśliwe dzieci z drżeniem niespokojnych serduszek oczekują Wigilji. Czy zawiodą nadzieje dziecięce? Czy zamiast uśmiechu w ten dzień, twarzyczki biednych maleństw — spłyną łzami?

Nie! Przecież to wszystko bracia twoi i siostry twoje..., ci najmniejsi... Jeśli ich obdarujesz, pokrzepisz, pomożesz — nie stracisz zapłaty w niebie.

Poczniesz w sobie budową „błogosławionego ubóstwa Chrystusowego".

Przeto nie zwlekaj!

Nie czekaj, oglądając się na innych! Zacznij od siebie! Idź i czyń dobrze! Amen.

X. J. K.

Bunt

Jak gdyby był tylko jeden bunt, bunt w złem słowa tego znaczeniu, bunt przeciw rodzicom, nauczycielom, zwierzchności, państwu! Zwyczajnie przecież w tem znaczeniu tego słowa używamy.

Ale jest i inny bunt, i słowo to ma wbrew wszelkiemu przyzwyczajeniu i dobre znaczenie. Nie jest całym człowiekiem, kto się nigdy w życiu nie buntował przeciw złemu w sobie i poza sobą, w kim nie wybuchał namiętny i śmiały bunt przeciw gwałceniu sumienia, przeciw panowaniu podłości i niesprawiedliwości.

Najwięksi ludzie w Królestwie Bożem to najwięksi buntownicy. Buntownikami byli prorocy izraelscy: Elijasz, Izajasz, Jeremjasz, buntownikami przeciw wprowadzeniu cudzych bogów, przeciw bezbożności królów i ludu. Buntownikiem był Jan Chrzciciel, buntownikiem przeciw skamieniałej pobożności form i ceremonij, przeciw pobożności Seduceuszów i obłudzie i pysze Faryzeuszów. Wyrazem buntu i rewolucji są słowa Kazania na górze i wiele innych słów Jezusa, buntu przeciw postępowaniu i nadużywaniu religji i wiary i przeciw wszelkiemu bezczeszczeniu świętości. Buntownikiem był Luter i wszyscy reformatorzy kościoła, niemogący ścierpieć panoszącego się w kościele zepsucia.

I to jest właśnie wyrazem najgłębszego upadku życia religijnego w naszych czasach, że nie widać tego buntu przeciw złemu, mnożącemu się w chrześcijaństwie że nie widać ani śladu tej gorliwości psalmisty, ujmującego się za cześć Bożą i ubolewającego nad tem, że nieprzyjaciele szydzą z Boga, że chrześcijanie mogą obojętnie przypatrywać się temu powszechnemu zakłamaniu, odbywającemu przepisane praktyki religijne, a żyjącemu po pogańsku, że nie powstaje w sercach ludzkich bunt przeciw nadużywaniu kościoła do politycznych celów, przeciw bezecnemu poświęcaniu kin, reustauracyj, fabryk, lokali politycznych i innych miejsc nieświętych, gdzie nietylko imię Boże nie będzie święcone, ale gdzie czynić się będzie wszystko, aby wiara i miłość i religja były podeptane, że nikt nie podniesie głosu przeciw szermowaniu Bogiem i Ojczyzną, tam, gdzie chodzi jedynie o interes jednej kasty, że nie wybuchnie uczucie świętego oburzenia i buntu przeciw traktowaniu kościoła, jako instytucji społeczno-politycznej, zapoznającemu najzupełniej, że kościół jest powołany do życia przez Jezusa Chrystusa dla urzeczywistnienia Królestwa Bożego na ziemi, że chrześcijaństwo nie zdobędzie się na czynny protest przeciw zastraszającej obojętności religijnej i przeciw bezgranicznemu lekceważeniu sprawy Bożej w życiu prywatnem i publicznem

Jak długoż jeszcze trwać będzie ten stan nieświęty? Kiedyż się ocknie chrześcijaństwo z swego letargu? Kiedyż powstaną mężowie, którzy nie zdołają ścierpieć tego zastraszającego stanu w kościele i chrześcijaństwie, i którzy jak Luter podniosą chorągiew buntu przeciw zepsuciu w miejscu świętem?

Czas ten przyjdzie. Ale zanim on przyjdzie, muszą powstać zastępy tych, którzy odczuwają, że jest źle, i co jest złego, i którzy do Boga wołać będą o nowy Adwent i przygotowywać w sercach swoich i w ludzkości drogę dla Tego, który ma przyjść. Bo jak przyjście Chrystusa było przygotowane, tak w Królestwie Bożem nic wielkiego nie dzieje się bez przygotowania.

Ks. Karol Kotula.

LEOPOLD RANKE

Historja Papieży i Papiestwa

W tem już nastręczyły się liczne trudności. Luter, który w pierwszej chwili nie był zupełnie przeciwny, wpadł niebawem w podejrzenie, że wszystko to polega na złudzeniu, że jest żartem ze strony jego nieprzyjaciół. Nie dał się przekonać, że nauka o usprawiedliwieniu będzie przyjęta przez stronę przeciwną. W rozbieranych artykułach widział utwór niedokładnie wykonany, złożony z dwóch sprzecznych opinji; on, który uważał się za przedmiot walki pomiędzy niebem i piekłem, widział w tej sprawie dzieło szatana. W sposób najbardziej nalegający odradzał swemu panu, elektorowi, aby osobiście nie udawał się na sejm, dodając, że „właśnie jest tym, którego dyabeł szuka". W samej rzeczy od obecności i zgody elektora zależało bardzo wiele.

Tymczasem artykuły te nadeszły do Rzymu. Sprawiły tu wrażenie nadzwyczajne. Szczególniej kardynałowie Caraffa i San Marcello byli nadzwyczaj oburzeni wykładem usprawiedliwienia, i z wielką trudnością zdołał Priuli wykazać im jego prawdziwe znaczenie. Wszakże papież nie zaraz wypowiedział się tak stanowczo, jak Luter. Kardynał Farnese kazał napisać do legata: „że Jego Świątobliwość ani aprobuje, ani nie aprobuje tego układu, ale że wszyscy inni, którzy go widzieli, są zdania, iż słowa jego, — przypuszczając, iż istota jest zgodna z wiarą katolicką, — mogłyby być jaśniejsze".

Ale jakkolwiek wielką miała siłę opozycja teologiczna, nie była przecież ani jedyną, ani najenergiczniejszą. Powstała jeszcze inna, natury politycznej.

Zgoda, jaką proponowano, dałaby Niemcom jedność, a cesarzowi, któryby mógł się nią posiłkować, potęgę nadzwyczajną. Jako naczelnik stronnictwa umiarkowanego, mógłby w tym czasie, gdyby zwołany został sobór, posiadać największy wpływ w całej Europie. Przeciwko temu powstały naturalnie wszystkie nieprzychylne głosy.

Franciszek I, uważał się za bezpośrednio zagrożonego i niczego nie zaniedbał, aby przeszkodzić zgodzie. Skarżył się bardzo na ustępstwa, jakie uczynił legat w Ratyzbonie. „Jego postępowanie odbiera odwagę dobrym, a zwiększa odwagę złych; z pobłażania dla cesarza, pozwoli rzeczom zajść tak daleko, iż nie będzie można już temu zaradzić. Należałoby również zasięgnąć rady innych panujących". Udawał, że widzi papieża i kościół w niebezpieczeństwie. Obiecywał, że poświęci ich obronie swoje życie i wszystkie siły swego państwa.

Skrupuły religijne, o których mówiliśmy wyżej, objawiły się nie tylko w Rzymie. Zauważono oprócz tego, iż cesarz przy otwarciu sejmu, gdzie wspomniał o soborze powszechnym, nie powiedział nic, że tylko papież jeden ma prawo go zwołać. Domyślano się ztąd, że sam rości do tego pretensye, i znajdowano słuszność tej pretensji w dawnych artykułach, zawartych w Barcelonie z Klemensem VII. Czyż prostanci nie utrzymywali ciągle, że cesarzowi służy prawo zwołania soboru? Jakże łatwo mógł im wtedy zrobić ustępstwo, skoro interes jego tak się zgadzał z ich nauką! Zajęcie przez niego takiej pozycji groziło zupełnym rozdziałem.

W ciągu tego czasu agitowano i w Niemczech. Już Giustinian zapewnia, że potęga, jaką zdobył landgraf, stawając na czele stronnictwa protestanckiego, obudziła w innych panujących myśl dojścia do podobnej potęgi na czele katolików. Jeden z członków sejmu objaśnia nam, że książęta bawarscy i elektor moguncki unikali wszelkiego porozumienia się. Ostrzega papieża w oddzielnym liście, że na soborze narodowym i na wszelkim soborze, któryby się odbywał w Niemczech, „potrzebaby zrobić bardzo wielkie ustępstwa".

Znajdują się jeszcze inne listy, w których katolicy niemieccy użalają się wprost przed papieżem na postępy, jakie czyni protestantyzm na sejmie, na pobłażliwość Groppera i Pfluga, oraz na oddalenie książąt katolickich z konferencji.

Słowem w Rzymie, we Francyj, w Niemczech, pomiędzy nieprzyjaciółmi Karola V, pomiędzy katolikami bardzo gorliwymi, już to w rzeczywistości, już tylko z pozoru, powstała groźna opozycya przeciwko pojednawczym zamiarom cesarza. W Rzymie zauważono wielką zażyłość między papieżem i ambasadorem francuskim; utrzymywano, że papież chce wydać wnuczkę swoją za jednego z Guise'ów.

I nie mogło być inaczej; silna reakcya musiała powstać pomiędzy teologami. „Nieprzyjaciele cesarza", powiada sekretarz Contariniego, „tak wewnątrz jak i zewnątrz Niemiec znajdujący się, którzy lękali się jego wielkości, aby nie połączył pod swoją władzę całych Niemiec, zaczęli siać kąkol niezgody między teologami. Widząc, jak wielkie trudności były do pokonania, nie możemy się dziwić, że niepodobna już było porozumieć się co do któregokolwiek z artykułów.

Niesłusznie byłoby przypisywać winę samym tylko protestantom. Niebawem papież kazał oznajmić legatowi swoją stałą wolę, iż nie powinien ani publicznie, ani prywatnie aprobować deklaracji, w którejby opinja katolicka była wyrażona w słowach, przypuszczających dwuznaczność. Formuły, jakiemi Contarini zamierzał połączyć rozmaite opinje o prymacie papieża i władzy soborów, zostały bezwarunkowo odrzucone w Rzymie. Legat widział się zmuszonym stosować się do objaśnień, które zdawały się być nawet w sprzeczności z jego poprzedniemi opinjami

Wszakże, aby dojść do jakiegoś rezultatu, cesarz życzył sobie przynajmniej, iżby do pewnego czasu trzymano się artykułów, sformułowanych przez legata, co do innych punktów, aby uwzględniono obustronne różnice opinij. Ale nie można było skłonić do tego wzajemnego ustępstwa ani Lutra, ani papieża. Kardynał został zawiadomiony, iż całe kollegjum jednozgodnie postanowiło, iż pod żadnym warunkiem niewolno jest dopuszczać tolerancji w tak ważnych artykułach.

Po tak wielkich nadziejach, po tak szczęśliwym początku, powrócił Contarini z niczem. Chciał towarzyszyć cesarzowi do Niderlandów, ale mu to zostało wzbronione. We Włoszech musiał słuchać potwarze, jakie z Rzymu rozsiewano po całym kraju co do jego postępowania, co do ustępstw, jakie miał uczynić protestantom. Posiadając bardzo delikatne uczucia, był jeszcze boleśniej dotknięty niepowodzeniem tak wielkich zamiarów.

Jakże świetną pozycyę zajęła przez niego umiarkowana opinja katolicka! Ale ponieważ nie powiódł się jej zamiar odrodzenia świata, to nastręczyło się pytanie, czy zdoła podtrzymać własną egzystencyę Każda wielka idea dąży do przyobleczenia na się formy rzeczywistości, do zapanowania; niepowodzenie nosi w sobie zaród upadku.

Z Górnego Śląska

(Korespondencja)

Swięto Niepodległości w Król. Hucie.

Polacy ewangelicy w Król. Hucie obchodzili pamiątkę odzyskania Niepodległości już w niedzielę dn. 8 listopapa. W dniu tym zostało urządzone staraniem ks. kap. Figaszewskiego uroczyste nabożeństwo wojskowe, w którem poza żołnierzami wzięła też tłumny udział tutejsza polska ludność ewangelicka.

Udział w nabożeństwie, które się odbyło w kościele ewangelickim, wzięły władze cywilne i wojskowe z prezydentem Spaltensteinem i pułk. Klaczyńskim na czele, jakoteż przedstawiciele organizacyj wojskowych i społecznych.

Wszystkich powitał u wejścia do kościoła ks. kap. Figaszewski w towarzystwie tutejszego proboszcza ks. Langnera. Wewnątrz kościoła witał przedstawicieli władz ks. prob, Banszel.

Uroczystą liturgję odprawił ks. kap. Figaszewski, podniosłe zaś i głębokie kazanie wygłosił ks. prob. Banszel z Krakowa. Kazanie, wypowiedziane na temat ew. Jana 3. w jędrnych słowach wykazało obowiązki ewangelików wobec państwa jako tych, których charakter już dziś jest ceniony przez całe społeczeństwo. W pięknym rzucie myśli w przyszłość mówca podkreślił znaczenie powstania odrodzonej Polski dla idei pokoju międzynarodowego. Kazanie wywarło niezatarte wrażenie na tłumnie zgromadzonych zborownikach oraz na gościach, którzy głośno oświadczali, jak dalece zostali zbudowani.

Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem pieśnią „Boże coś Polskę" przy towarzyszeniu orkiestry 75 pp. która akompanjowała także do pieśni „Kiedy Ranne". Program nabożeństwa dopełnił występ chóru miejscowego Koła Zw. Mł. Ewang.

Po nabożeństwie pułk. Klaczyński zaprosił do kasyna oficerskiego na śniadanie ks. prob. Banszla i ks. kap. Figaszewskiego. W gronie sztabu 75 pp. obaj nasi duchowni spędzili miłe chwile serdecznie podejmowani przez dowództwo pułku.

Dnia 11 bm. odbyło się w Król. Hucie nabożeństwo szkolne ku uczczeniu 13-ej rocznicy odzyskania Niepodległości.

W nabożeństwie, które odprawił miejscowy proboszcz ks. Langner, wzięły udział dzieci tutejszej szkoły ewangelickiej, przedstawiciele władz oraz część publiczności wolnej w tym dniu od zajęć służbowych.

W miejscowej prasie pojawiły się komunikaty, zawiadamiające o nabożeństwach, oraz sprawozdania z nich.

Ks. prof. Figaszewski w.-prezes T. P. E., prefekt gimn. i kapelan pom., a ostatnio wizytator religji, jako pierwszy pastor Polak na Górnym Śląsku, miał do pokonania w związku z pracą na tutejszym terenie wielkie trudności. Pracy okazało się tak wiele, że podołać jej było fizycznem niepodobieństwem, tembardziej, że ks. F. prowadzi pracę na całym terenie G. Śląska, Król.-Huta zaś stanowi dla siebie samej dość rozległy teren pracy. Okazała się tedy konieczność pozyskania do pomocy ks. Figaszewskiemu drugiego ks.-pastora.

To też dzięki usilnym staraniom ks. wiz. Figaszewskiego Król.-Huta zyskała w osobie ks. G. Gerstensteina b. wikarego zboru krakowskiego swego duszpasterza, a ks. F. pomocnika.

Ks. G. Gerstenstein został mianowany prefektem przy powszechnej szkole ewangelickiej w Król.-Hucie. Podniosłą uroczystością było powitanie nowego pracownika na polu religijno-społecznem przez miejscowe społeczeństwo ewangelickie, które jednocześnie przez swoich przedstawicieli wyraziło wdzięczność ks. prof. Figaszewskiemu za trudy, jakie poniósł w związku z wprowadzeniem ks. Gerstensteina na teren.

Pięknem a głębokiem przemówieniem PW. Ksiądz Senjor K. Kulisz z Cieszyna dokonał wprowadzenia ks. G. na urząd, poczem nastąpił cały szereg przemówień: m. in. ks. wiz. F., który witał go w imieniu pracy i życzył w niej błogosławieństwa Bożego, prezesa miejscowego Koła p Rotta, przedstawicieli władz, Koła Pań, Zw. P. Mł. Ew.

Nowemu pracownikowi w Winnicy Pańskiej życzymy owocnej pracy.

X. A. H.

Pożyteczna książka dla dzieci i młodzieży

Nakładem „Wydawnictwa Atena" w Łodzi (Paweł Mix) wyszła książka L. T. Ucade. Poza mądremi górami. Jest to książka angielska, przełożona na język polski, przeznaczona dla dzieci i młodzieży. Jak wiele książek angielskich, tak i ta książka zawiera bardzo głębokie myśli religijne. Jestto bowiem powieść Alegoryczna, przedstawiająca, jak głośna książka Bunyana: Pielgrzymka na górę Sion, podróż dzieci do niebieskiej ojczyzny. Opowiadanie ma charakter baśni, ale baśń ta jest tylko zewnętrzną szatą i niejako podobieństwem prawd religijnych i etycznych.

Książkę tę przeczytają z przyjemnością i pożytkiem i dzieci i młodzież, a i dla nas starych dzieci książka ta jest miłą i pożyteczną lekturą.

Wobec braku literatury religijnej w polskim języku jest książka ta bardzo pożądanym nabytkiem.

Ks. Karol Kotula.

Nowe pisma

Po 6-letniej przerwie ukazały się znowu „Promienie Światła" kwartalnik stron 40. Zawiera tematy biblijne na każdy dzień na I-szy kwartał 1932 r. oraz krótkie objaśnienia tekstów. Cena egzemplarza 70 groszy. Do nabycia u H. Brzozowskiego Więcbork Gdańska 10. Należność można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

w Warszawie.

Uzupełnienie. Niniejszym uzupełniamy wykaz fantów na kiermasz oraz ofiarodawców produktów do bufetu: K. A. Tschirschnitz, O. Scholcówna W. Pankratz i S-ka, S. i U. Schimming, A. Goethel, M. Lange, E. Krauze, E. Ponge, K. Ponge, J. Wolff, W. Wolff, R. Burckart, W. Schwotzer, Lilusia Radomska.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i powodzenia kiermaszu, a więc: ks. Radcy A. Lotbowi za czynną pomoc i otwarcie kiermaszu, ks. ks. Pastorom Z. Michelisowi i O. Krentzowi za ustąpienie sali, f-mie „Siemens" za użyczenie i zainstalowanie aparatury głośnikowej, ofiarodawcom fantów oraz produktów do bufetu, (których wykaz podany został oddzielnie), p. Tuve za choinkę, p. Schultz za zieleń do dekoracji sali, p. A. Peszke za wypożyczenie furmanki, p. prof. L. Heintzemu za kierownictwo chórem, członkom Koła Dramatycznego i Chóru „Hejnał" za występy, oraz wszystkim członkiniom i członkom Tow. za współpracę, jak również i tym osobom, które złożyły dowody zain..e-sowania i przybyli na kiermasz składa serdeczne:

Komitet Zbierania Fundu..u
na Budowę Własnej Siedzi..y
T.P.M.E. w Warszawie.

OBCHÓD 150-LECIA KOŚCIOŁA NASZEGO w WARSZAWIE ZOSTAŁ ODŁOŻONY.

Z powodu niedogodności, jaki posiada dla wielu osób prywatnych i urzędowych oraz dla całego duchowieństwa dzień 30 grudnia, przypadający na okres świąteczny, na który pierwotnie został wyznaczony obchód 150-lecia istnienia Kościoła naszego w Warszawie — uroczystość ta zgodnie z życzeniem NPW Ks. Biskupa naszego została odłożonn ną później. Ścisła data będzie jeszcze wyznaczona i podana do wiadomości publicznej

R. FRÜBOES.

Kartki z podróży do Palestyny

III.

O czem dumasz? Patrz. Widzisz tę nić, wijącą się po zboczach gór? Droga, którąśmy rok temu z Aten do Koryntu „gazowali". Ale morowy był ten grek-szofer. Wykopyrtnęlibyśmy się na zakręcie do morza tam, pod Megarą To byłoby salto, ale chyba już... mortale —

— Tak, grób pewny. Mogiła bratnia na dnie morza —

— I pomyślcie, że za jakiś tydzień, półtora, akurat rocznica będzie — konkluduje ścisły kol, R.

Pan C., zajęty nowym widokiem, jaki roztoczył się na inne morze i wyspy po wyjściu okrętu z kanału, zasypuje nas, jako bywalców tutejszych, pytaniami. Złośliwy kol. R. tłumaczy:

— Ta na prawo, to wyspa Egina dalej Salamina. Wyrabiają tam wyborną kiełbasę z oślego mięsa-salami. Lepsza od warszawskiej, a nawet włoskiej. Pozatem — tu już spoważniał, oczy zaiskrzyły mu się blaskiem srebrnych migotań, wylazł z niego stary ułan-ochotnik, uczestnik szarż polskich na watahy wschodnie w roku zmagania się Ojczyzny odrodzonej z barbarzyńcami wschodu i zaczął:

— Było to w r. 480 przed Narodzeniem Chrystusa, pisze historyk Korzan. Niezliczone tłumy wojowników z całej Azji aż do rzeki Indus i Jaxartes, z Arabji, Egiptu i Libji w najrozmaitszych uzbrojeniach, mówiące różnemi językami, zeszły się nad Helespontem (dzisiejsze Dardanele)' Przybył i sam Xerxes ze swoją gwardją perską i licznym dworem. Zasiadłszy na wysokim tronie z białego marmuru pod miastem Abydos, robił przegląd wojska i floty, zgromadzonej przy brzegu. Zachwycał się tym widokiem wspaniałym. Fenicjanie i Egipcjanie zbudowali most ze statków, długości około dwóch kilometrów, przez całą szerokość Helespontu. Siedem dni i nocy szły nieustannie wojska na brzeg europejski. Zachciało się Xerxesowi policzyć te tłumy. Kazał więc ustawić gęsto w kupę dziesięć tysięcy wojowników i całą zajętą przez nich przestrzeń otoczyć parkanem, później z kolei wprowadzać jeden oddział po drugim do tego ogrodzenia. Naliczono takich oddziałów sto siedemdziesiąt, czyli jeden miljon i siedemset tysięcy wojska lądowego. A było jeszcze dużo takiegoż wojska we flocie, złożonej z tysiąca i dwustu okrętów i płynącej koło brzegów. Żeby nie doznać burzy koło góry, Atos, gdzie zginęła pierwsza flota perska, Xerxes kazał przekopać kanał przez całą szerokość półwyspu Akte (jeden z palców dzisiejszego półwyspu Chalcedońskiego w Grecji północnej). Ślady zachowały się do dziś. — Tu utknęliśmy wszyscy nosami w atlasie Freytaga, przy mapie Grecji. Nasz uduchowiony narrator ciągnął dalej:

— Grecy tymczasem byli przerażeni: wszystkie prawie wyspy i większa część miast lądowych spieszyły słać „wodę i ziemię" Persom.

Tylko Ateńczycy z przyjaciółmi swymi Platajczykami, Eginici tu z tej wyspy, koło której właśnie przepływać zaraz będziemy, Eubejczycy, Spartanie i garstka ludzi z miast innych zeszli się w Koryncie, radzić nad środkami obrony. Umówiono się, ile każde miasto ma

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA.

Na skutek raportu Kolegjum kościelnego z dnia 29 listopada r. b. Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora parafji ewangelicko-augsburskiej w Wiżajnach za wakujący z terminem do dnia 15 stycznia 1932 roku.

Pastor parafji Wiżańskiej pobierać będzie 700 zł. miesięcznej pensji, opłatę za konfirmację i za wyciągi z ksiąg stanu cywilnego oraz korzystać będzie z 7-mio pokojowego mieszkania oraz jednomorgowego ogrodu.

Kandydaci na powyższy urząd winni się zgłaszać do Kolegjum kościelnego w Wiżajnach oraz za pośrednictwem swego Superintendenta do Konsystorza.

ZAPISY DO KONFIRMACJI.

Ks. Loth rozpoczyna zapis młodzieży w poniedziałek po świętach t. j. 28 grudnia. Konfirmandzi winni się zgłaszać w towarzystwie rodziców codziennie (oprócz niedzieli i świąt) między 10 — 12 godz. przed południem. Przy zapisie należy przedstawić metryczkę urodzenia. Ostatni dzień zapisu 5 stycznia. Dnia 6 stycznia o godz. 6 wieczorem rozpocznie się nauka konfirmacyjna nabożeństwem w kościele.

ZE ZBORU WARSZAWSKIEGO.

Wydział Opieki, jak corocznie, urządza gwiazdkę w instytucjach swoich. Poniżej podajemy terminy tych uroczystości.

Opieka nad biednymi na mieście, (Plac Małachowskiego 1) dn. 23 XII o godz. 11 rano. Dom starców i kalek nieuleczalnych, (Żytnia 36) dn. 23 XII o godz. 5 popoł. Dom Sierot, (Karolkowa 77/79) dn. 23 XII o godz. 6 popoł. Zakład dla Umysłowo-Niedorozwiniętych dn. 17 XII o godz. 5 popoł. Żłobek dn. 19 XII o godz. 5 popoł. Przedszkole im. Schönfelda dn. 22 XII o godz. 10 rano. Bursa dla chłopców, (Żytnia 36) dn. 23 XII o godz. 4 popoł.

POLSKI ZBÓR EWANG. AUGSBURSKI w TORUNIU.

Nabożeństwa odbywają się w kościele naszym 2 razy na miesiąc. Każdej niedzieli przed nabożeństwem mogą się zapisywać nowi członkowie. W soboty zaś ks. administrator prowadzi lekcje z młodzieżą szkół powszechnych i średnich. Na październikowem nabożeństwie reformacyjnem jedna z pań zborowniczek odegrała „Sonatinę" na skrzypcach.

POLSKI ZBÓR EWANG.-AUGSBURSKI w GRUDZIĄDZU.

I nasz młody zbór coraz bardziej krzepnie i powiększa się. Nabożeństwa odprawia ks. administrator 2 razy na miesiąc o godz. 6 po poł. przyjeżdżając z Torunia.

Lekcje konfirmacji dla młodzieży prowadzi prof. Mietke — organista i kierownik chóru.

Utworzył się chór mieszany, który pod batutą naszego organisty po raz pierwszy wystąpi na nabożeństwie świątecznem. Niestrudzenie pracuje nasze kolegjum kościelne.

Zborownicy nasi z wdzięcznością oceniają organizacyjną pracę prezesa Ernsta.

Po nabożeństwie w d. 29 ub. m. odbyło się u p. Ernstów przyjęcie dla członków kolegjum, przedstawicieli zboru i obu proboszczów bratniego zboru niemieckiego. Gościnne pokoje prezesostwa Ernstów zapełniły się. Przybyli ks. prof. Diball z rodziną, p. p. Menkowie, Missolowie, inż. Hastermann, Mauerowie, Pahlowie i t. d. Prezesowa Ernstowa odegrała kilka poważnych utworów na fortepianie, następnie śpiewała solo. Przy stole biesiadnym wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali: ks. admininistrator, ks. Diball (o znaczeniu wszechświatowem Ewangelji) prezes Ernst, p. Pahl. W serdecznym rodzinnym nastroju rozchodzili się wszyscy — z najmilszemi wspomnieniami. Tak minęła pierwsza rocznica przybycia ks. administratora do Grudziądza.

---

wystawić okręty i przysłać wojska. Zanim te siły zgromadzą się, zebrano oddział około dziesięciu tysięcy ludzi, dano dowództwo królowi spartańskiemu Leonidasowi i kazano mu stanąć w wąwozie Termopilskim, żeby nie puścić Persów do Hellady od strony północnej, skąd ta nawała się posuwała, siejąc po drodze pożogę, zniszczenie i śmierć. Największe niebezpieczeństwo groziło Atenom, które głównie ściągnęły na siebie gniew „wielkiego króla", jak nazywano Xerxesa. A tu nawet wyrocznia delficka wyrzekła złowieszcze przepowiednie i dopiero na wielkie prośby poselstwa ateńskiego udzieliła rady, że „Zeus zgadza się, aby ściana drewniana była dla nich niewzruszoną obroną". Kiedy tę odpowiedź ogłoszono ludowi, powstał wielki niepokój, nikt bowiem, nawet najbieglejsi wieszczbiarze nie mogli zrozumieć, co znaczą „ściany drewniane". Niektórzy domyślali się, że Pytya rozumiała drewnianą palisadę Akropolu, ale w niej cała ludność Attyki zmieścić się nie mogła. Wtem wystąpił Tenistokles, mąż zręczny, przebiegły i dzielny i wytłomaczył, że „ścianami drewnianemi mogą być tylko okręty". Radził więc, aby Ateńczycy opuścili swe miasto rodzinne, przewieźli swe żony, dzieci i dobytek na Salaminę, Eginę i do Megary, a sami wszyscy aby szli walczyć na flocie. Areopag uznał mądrość tej rady i wypłacał po osiem drachm (dzisiejsza drachma = dwunastu i pół grosza polskiego), każdemu obywatelowi, który pójdzie do służby na okręt; mała tylko liczba przeważnie starców, szukała schronienia w Akropolisie Ateńskim. Jakże to boleśnie było opuszczać domy, w których się urodziło i żyło, zostawić na łup barbarom świątynie i posągi bogów, te place i Pnyx, które tak miłemi dla Ateńczyka były. Jednakże cała ludność wyszła procesjonalnie, postępując za kapłanem, który niósł pochodnię, zapaloną na ołtarzu Hestji Prytańskiej.

W międzyczasie Xerxes kazał już przerąbać szeroką drogę przez lasy w górach i wkroczył do Tesalji, skąd zmierzał do Hellady na Termopile. Zdziwił się niezmiernie, gdy mu doniesiono, że wąwóz jest zajęty. Wyprawił zaraz gońca do Leonidasa z wezwaniem, aby broń złożył. Leonidas odpowiedział tak zwanym stylem lakonicznym: „Niech przyjdzie i weźmie".

Niemniejszą śmiałość okazywali wojownicy: gdy jakiś Grek z przerażeniem opowiadał o niezmiernej mnogości Persów i zapewniał, że jeśli puszczą strzały, to słońce się zakryje niby chmurą, odpowiedział mu pewien Spartanin: „Tem lepiej, będziemy się bili w cieniu".

Persowie ruszyli do szturmu. Xerxes zasiadł zdala na wysokim tronie. Za żołnierzami perskimi postępowała starszyzna szeregiem i batami zaganiała do bitwy uciekających. W najwęższej części wąwozu był wzniesiony mur, na którym stali Grecy. Przez dwa dni rzucali się Persowie nadaremnie. Aż wieczorem znalazł się zdrajca, Efialtes, który wskazał nieprzyjaciołom dróżynę po drugiej stronie. O wschodzie słońca straże greckie, ustawione z tej strony, usłyszały szelest gałęzi i stąpanie oddziału perskiego. Dano znać Leonidasowi. Rozgniewany odprawił wszystkich sprzymierzeńców, a sam pozostał tylko z trzystu Spartanami, mówiąc: „Dziś będziemy na wieczerzy u Ajdoneusa (bóg podziemi). Z wieńcami na głowach walczyli wszyscy do

ŁÓDŹ. Z parafji ewangelicko-reformowanej

Dnia 25 października wybrany został ks. Ludwik Zaunar na proboszcza parafji ewangelicko-reformowanej w Łodzi. Wybranemu pasterzowi życzymy błogosławieństwa Bożego Ew. Pol.

CZECHOSŁOWACJA. **Walka z nuncjuszem.**

Ks. Szauda, profesor fakultetu teologicznego uniwersytetu w Pradze, został z powodu udziału w walce z nuncjuszem praskim, wywołanej usunięciem arcyb. Kordacza, pozbawiony godności kapłańskiej i prawa wykładania na Fakultecie. Ew. Pol.

ROŻDZEŃ-SZOPIENICY.

W październiku odbyło się Walne Zebranie tutejszego koła. Referat wygłosił ks. prof. A. Figaszewski na temat „Królestwo Boże a my". Mówca w pięknem przemówieniu wykazał, że idea Królestwa Bożego nie jest czemś, co stoi poza nami, przeciwnie — terenem, gdzie się Kr. Boże iści, jest serce ludzkie. Musi zaistnieć niepodzielne panowanie Ducha Chrystusowego w sercach ludzkich, a wtedy Królestwo Boże zapanuje i między ludźmi tu na ziemi. Następnie ks. prof. Figaszewski mówił na temat spraw i zadań ewangelików w związku z pracą na G. Śląsku.

Prezes Koła p. Maszczyk w serdecznych słowach dziękował mówcy poczem przystąpiono do porządku dziennego. Omawiano m. in. sprawę gwiazdki, Głos zabierali ks. Figaszewski, p. Skrzypek, p. Dordo, kierownik szkoły ew., p. Behrowa inni. Postanowiono wystąpić do miejscowego zboru o udzielenie sali na urządzenie gwiazdki. Pieniądze na gwiazdkę dla dzieci zbierze się drogą dobrowolnych składek.

Po wyczerpaniu porządkn dziennego p. prezes Maszczyk podziękowaniem za przybycie członkom Koła zakończył zebranie.

Skład Zarządu Koła T. P. E. przedstawia się jak następuje:

Prezes p. Maszczyk, sekretarz p. Jans, skarbnik, kierownik szkoły ewang. p. Dorda. Członkowie Zarządu: p. Skrzypek, p. Szmidt p. Behrowa, delegat: p. Goetlówna.

KATOWICE.

Związek Polskiej Młodzieży Ewang. Koło Katowice w auli szkoły wydz. żeńskiej urządził dn. 25.X. Wieczór z referatem ks. wiz. Figaszewskiego na temat: „Realizowanie Królestwa Bożego na ziemi jako ideał życia chrześcijańskiego". W obszernym odczycie mówca wyjaśnił istotę Królestwa Bożego, wskazał na konieczność szukania tego Królestwa w myśl wezwania Chrystusowego: M. 6 33. Następnie wykazał, w jaki sposób iści się Królestwo Boże na ziemi, w jaki sposób ma być realizowana przez tych, którzy mu najwierniej winni służyć, przez ewangelików. Wreszcie słowami Modlitwy Pańskiej. wraz z obecnymi modlił się: Przyjdź królestwo Twoje"...

Bardzo licznie zgromadzona młodzież oraz starsi, członkowie miejscowego koła T. P. E., w skupieniu wysłuchali słów, z których tchnęła prawda i zapał dla sprawy Bożej. Prezes miejsc. Koła Zw. Pol. Mł. Ew. p. Fukała serdecznie dziękował ks. wiz. Figaszewskiemu za głęboki referat, zebranym zaś za liczne przybycie.

W dalszym ciągu Wieczoru wyświetlano przezrocza: p. t. „Nasze Pieniny".

ŚWIĘTOCHŁOWICE.

Dnia 25 października odbyło się miesięczne Walne zebranie miejscowego Koła. Prezydjum stanowili prezes koła p. Pollok, p. Niemczyk, i p. Folwarczny, nauczyciel. Referat p. t. „Kościół augsburski a kościół unijny" wygłosił ks. Gerstenstein z Król.-Huty. Mówca, stwierdził, że, właściwie różnice między obu kościołami nie istnieją, jeśli zaś są to bardzo nieznaczne i dotyczą bardziej strony zewnętrznej życia kościelnego. Na G. Śląsku wszyscy ewangelicy są luteranami, obchodzą święto Reformacji 31 października, uczą się luterskiego katechizmu. Pod koniec referatu przybył ks. wiz. Figaszewski. Przybyłego powitał p. prezes Pollok, a następnie prosił o zabranie głosu, co też ks. F. uczynił. W dłuższem przemówieniu podkreślił on rolę ewangelików na G. Śląsku, szczególnie ewangelików Polaków; wskazywał na nielojalne ustosunkowanie się tutejszych władz kościelnych do księży polaków i wyraził żal z powodu niegodnego postąpienia miejscowego proboszcza, który w wyborach do przeostawicielstwa zborowego zawiódł zaufanie pol-

---

ostatniego tchnienia i poginęli, oprócz jednego, który przybiegł do Sparty z doniesieniem o klęsce. Ale własna matka przywitała go wyrzutem: dlaczego nie poległ z innymi? To był pierwszy akt tragedji. Następne rozegrały się tu w tych miejscach, koło których właśnie płyniemy.

— Patrzcie, jak czerwono krwawe słońce zachodzi nad Salaminą. Jutro będzie wiatr — prorokuje pan C.

— Chyba w jego wyobraźni mruczy cierpki kolega R.

— Co, pan myśli, że to u nas, na Mazowszu? — dodaje na głos.

— No, nie przeszkadzajcie. Zaraz skończę — przerywa natchniony historyk.

— Przepraszam panów, profesorów. Za przeproszeniem, podobno zaraz ma bić wydać stoliczny gorod Afiny — wtrąca się sympatyczny obywatel polski z Białegostoku, który jedzie do Haify po komorne od lokatorów swojego domu.

— Czekaj, pan, już zaraz będziemy widzieli Ateny, obywatelu ziemi obiecanej — burczy nań R. i słuchaj. —

— Teraz nawała perska rozlała się po Helladzie i po Attyce. Ateńczycy widzieli, jak ich miasto się pali, jak zdobyto Akropolis... Łuna pożaru zapaliła niebo...

— Uj, to nasz parochow chyba pójdzie poliwać z hydrantem. Takie jest prawo morskie — niepokoi się Iwalita.

— Ha, ha, ha... ryczymy.

— Na tę chwilę przypłynęła właśnie cała flota grecka, która zbierała się koło wyspy Eubei i raz już walczyła z flotą perską. Widząc, jak latają oddziały barbarów, jak wszystko palą i niszczą, Grecy tak się przerazili, że chcieli uciekać każdy do swego miasta, żeby własnych żon i dzieci bronić. Jeden tylko Temistokles, wódz floty ateńskiej, tłomaczył na radzie wojennej, że żadne miasto obronić się nie potrafi, jeżeli się rozdzielą siły połączone. Nikt wszakże z dowódców jego słuchać nie chciał i wódz naczelny. król spartański, Eurypiades, wydał już rozkaz, żeby okręty peloponeskie odpływały nazajutrz zrana do domów. Wtedy Temistokles postanowił użyć podstępu. Zawiadomił Xerxesa, że Grecy mają się rozdzielić, i zapewniał go o swej wielkiej dla niego życzliwości. Radził, żeby kazał flocie zaraz stoczyć bitwę, gdyż inaczej wypadłoby mu długo uganiać się za każdą eskadrą z osobna. Xerxes natychmiast wydał rozkaz do bitwy swej flocie. Nazajutrz zrana ruszyły okręty perskie do boju. Teraz nie były już czasu na ucieczkę. Temistokles uszykował flotę grecką w cieśninie Salamińskiej w ten sposób, że zajęły całą przestrzeń od brzegu do brzegu. Wskutek ciasnoty miejsca okręty perskie nie mogły uszeregować się w linję i okrążyć greków. Zaczęła się bitwa. Małe zwinne okręty greckie uwijały się tak żwawo, zapalały okręty nieprzyjacielskie, rzucając na nie gorejące głownie, że po kilku godzinach flota perska przestała istnieć. Xerxes uciekł przez Macedoncję do Azji z czterdziestoma tysiącami żołnierzy, reszta wyginęła z głodu i trudów szybkiego marszu oraz pod strzałami greków. Od tej chwili Persowie nie śmieli wkraczać do Grecji, wszakże wojna z nimi trwała jeszcze około trzydziestu lat. —

skich członków zboru, tak że przez niespodziany manewr wyborczy spowodował, że polscy zborownicy nie uzyskali ani jednego miejsca w przedstawicielstwie zborowem. Ten sam proboszcz uprzednio na drodze kompromisu przyrzekł znaczny udział polskich członków w Radzie i zastępstwie zborowem. Rzecz prosta, że miejscowi ewangelicy górnoślązacy odczuli to, jako wielką krzywdę.

Zebrani uchwalili domagać się, by następca miejscowego pastora, który idzie na emeryturę, wygłosił próbne kazanie i po polsku.

Następnie ks. Figaszewski odpowiadał jeszcze na liczne zapytania obecnych, poczem p. prezes Pollok, dziękując obu księżom, pastorom i zebranym, zamknął zebranie.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 10.XII do 16.XII r. b.

Ślubów niema.

Zmarli: Marja Ludwika Sommerowa l. 66, wdowa. Berta Tomczak l. 36 żona robotnika. Ferdynand Buchstein l. 72 robotnik.

Porządek nabożeństw

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

20 grudnia, **IV niedziela Adwentu** (1 Jan. 1,1-4).
godz. 9 rano, nab. w kapl. szpit. *ks. djakon Rüger.*
„ 9.30 r., „ w języku niemieckim, *ks. wik. Preiss.*
„ 11.30 r., „ w języku polskim, *ks. dj. Rüger.*
„ 1.30 wo poł. nabożeństwo dla dzieci.
„ 5 po poł. nab. wiecz. (sala konf.), *ks. wik. Preiss.*

24 grudnia, **Wieczór Wigilijny.**
godz. 3 po poł. naboż. w jęz. niemieckim, *ks. dj. Rüger.*
godz. 4.30 po poł. nab. w jęz. polskim, *ks. dj. Rüger.*

25 grudnia, **I Swięto Narodzenia Pańskiego.** (1,Jan,3,1-5)
godz. 9 rano, nab. w kapl. szpitalnej, *ks. wik. Preiss.*
„ 9.30 r., nab. w jęz. niemieckim, *ks. past. Michelis.*
„ 11.30 r., nab. w jęz. polskim, *ks. pastor Loth.*

26 grudnia, **II Swięto Narodz. Pańskiego.** (Zyd. 1,1-6).
godz. 11.30 r. nab. w języku polskim, *ks. djakon Rüger*

27 grud., **niedziela po Narodz. Pańskiem.** (2 Kor 5,1-0)
godz. 9 rano, nab. w kapl szpitalnej, *ks. djakon. Rüger.*
„ 11.30 r., nab. w języku polskim, *ks. pastor Loth.*

31 grudnia, **Wieczór Sylwestrowy.**
godz. 5 popoł. naboż. w jęz. niemieckim, *ks. pastor Loth.*
„ 6.30 pp. naboż. w jęz. polskim, *ks. pastor Michelis.*

NABOŻEŃSTWO w EWANG. KOŚCIELE GARNIZONOWYM
(Lotnisko Mokotowskie Puławska 4)

W IV Niedzielę Adwentu.

Dnia 20.XII. nabożeństwo ze spowiedzią i Komunją Świętą rozpocznie się o godz. 9.30 rano, odprawi je ks. senior Gloeh.

Dnia 24.XII **w Wigilię Narodzenia Pańskiego.**

Nabożeństwo wigilijne o godz. 3.30 pp. odprawi ks. senior Gloeh.

W I święto Narodzenia Pańskiego dn. 25.XII.

Nabożeństwo o godz. 10 rano, odprawi ks. J. Kahane.

W II święto Narodzenia Pańskiego dn. 26.XII.

Nabożeństwo o godz. 10 rano odprawi ks. senior Gloeh.

W III święto Narodzenia Pańskiego niedz. dn. 27.XII

Nabożeństwo o g. 10 r. odprawi ks. senior Gloeh.

Po nabożeństwie tem. Koło Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem urządza w świetlicy I Pułku Artylerji Przeciwlotniczej (tuż obok kościoła) przyjęcie świąteczne dla żołnierzy-ewangelików połączone z rozdaniem darów gwiazdkowych.

Dnia 31.XII w **Wieczór Sylwestrowy.**

Nabożeństwo o godz. 6-ej — wiecz. ks. sen. Gloeh.

Nowy Rok dnia 1 stycznia 1932 r.

Nabożeństwo o g. 10 rano, ks. senior Gloeh.

Niedziela po Nowym Roku, dnia 3 stycznia.

Nabożeństwo o godz. 10 rano, ks. J. Kahane.

LEKARZ-DENTYSTA
MAŁGORZATA MERTZ
przyjmuje od 9 — 11 i 4 — 7 pp.
Ulica Waliców 17 m. 4.

STOŁOWNIA
„KUŹNICZANKA"
Krucza 34, front 1-sze piętro
wydaje
zdrowe i smaczne
obiady mięsne i jarskie
Codziennie od godz. 1 — 5.30. w niedzielę i święta od 1 — 3.30.

BIŻUTERJA I ZEGARKI
SOLIDNIE, TANIO
DUŻY WYBÓR
Marcin Thomas
MARSZAŁKOWSKA 53.

Nakładem księgarni
W. MIETKE
Warszawa, Wspólna 10.
ukazał się kalendarz dla ewangelików na 1932 rok p. t.
PRZYJACIEL DOMU (37-my rocznik).

ISTNIEJĄCA OD 1900 R.
WYTWÓRNIA WĘDLIN
WŁADYSŁAW TRENKNER
w Warszawie ul. Górczewska Nr. 99.
SKLEPY: Mazowiecka Nr. 5, Górczewska Nr. 99. Tel. 233-04, 407-06
Poleca na święta: WYBOROWE SZYNKI i inne WĘDLINY.

JAN SZNAJDER
Majster Zduński
Warszawa, Piękna 83 Tel. 8-93-79.
Budowa pieców i kuchen Berlińskich, majolikowych, kwadratelowych. Wykładanie ścian. Budowa wanien. Konserwacja pieców i kuchen.

Najciekawsze audycje polskiego radja w Warszawie

od dnia 20.XII do 26.XII 31 r.

Niedziela dn. 20 XII. 31 r.

12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wyk. Ork. Filharm. pod dyr. Bronisława Wolfstala i Ela Kafarska (fort.). 14.00 „Pogadanka dla gospodyń wiejskich — djalog o drobiu" — pp. M. Karczewska i Górna. 14.20 Muzyka z płyt. 14.40 „Nawozy azotowe" — prof. Józef Mikułowski — Pomorski. 15.00 Muzyka polska. Wyk.: Róża Benzefowa (fort.). H. Merkel (bas). i prof. L. Urstein (akomp.). 15.55 Program dla dzieci starszych: a) „Co się dzieje na świecie" — tygodn. radj. w oprac. J. Miklewskiego. b) Opowiadanie p. Wandy Wojtowicz-Grabińskiej p. t. „O aniołku, który się uśmiechnął". 16.20 Płyty gramofonowe. 16.40 „Żelazo i stal największe bogactwo świata" — inż. Kacprowski. 16.55 Płyty gramofonowe. 17.15 „Polowanie na zające" — prof. Rudolf Wacek (Lwów). 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45 Koncert popołudniowy. Wyk.: Reprezentacyjna Ork. Pol. Państw. pod dyr. Al. Sielskiego. Lucjan Rudkiewicz (wiolencz.) i prof. L. Urstein (akomp.). 19.25 Płyty gramofonowe. 19.45 Słuchowisko p. t. „Niesamowity gość" p/g. Et. A. Hoffmana w reż. W. Radulskiego. Transmisja z Wilna. 20.30 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Z. Zmigrod-Fedyczkowska (sopr.) i prof. L. Urstein (akomp.). 21.55 Kwadrans literacki. — Fragment z powieści „Szyb S Nr. 4" J. Kossowskiego p. t. „Czarodziejska wróżka". 22.10 Koncert klawesynowy w wyk. Marg. Trombini-Kazuro. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek dn. 21 XII. 31 r.

11.45 Przegląd Prasy Krajowej (PAT.). 12.10 Muzyka z płyt. 13.40 Pogadanka rolnicza: „Choroby drobiu i ich zwalczanie" — dr. Matkowski. 13.55 Pogadanka rolnicza „Rola kobiety wgospodarstwie" — p. M. Karczewska. 14.10 Muzyka ludowa z płyt. 14.15 Pogadanka rolnicza „Dzieci na wsi". 14.30 Zakończenie drugiego kursu — uwagi. 14.50 Muzyka z płyt. 15.25 „Wydawnictwa gwiazdkowe" — prof. H. Mościcki. 15.50 Muzyka z płyt. 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) — L. Roquigny. 16.40 Muzyka z płyt. 17.10 „Atlantyda — Europa" — prof. H. Zdziechowski. 17.36 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". 19.15 „Wiadomości bieżące rolnicze" — p. J. Płatek. 19.30 Muzyka z płyt. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton muzyczny: „Kompozytor przy palecie orkiestralnej" — p. M. Kondracki. 20.15 Feljeton „Zuza" Aladara Ronyi w reżyserji i radjofonizacji M. Makowieckiej. 22.15 Feljeton p. t. „Tajemnica Grety Garbo" — p. W. Frenkiel. 22.45 Muzyka lekka i taneczna.

Wtorek dn. 22 XII. 31 r.

11.45 Przegląd Prasy Krajowej (PAT.). 12.10 Płyty gramofonowe. 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.15 „Chwilka lotnicza". 15.25 „Refleksje przedkarnawałowe"—p. W. Dobrzańska. 15.50 a) Program dla dzieci i starszych: Feljeton p. J. Wiśniewskiego (ucz. kl. 6.) p. t. „Dobry kolega". b) Program dla dzieci młodszych: „Kożuszek św. Mikołaja". 16.20 Odczyt p. t. „Sport łyżwiarski w Polsce i zagranicą" — radca L. Gotter (Lwów). 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Nowe gwiazdy" — dr. St. Szeligowski (Wilno). 17.35 Popularny koncert symfoniczny. Wyk. Ork. Filharm. pod dyr. G. Fitelberga i Ruta Krongold (skrzypce). 19.14 „Porady prawne dla rolników" — mec. Z. Nadratowski. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton p. t. „Nieśmiertelny testament" — p. Woytowicz-Grabińska. 20.15 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Marja Bojar-Przemieniecka (sopr.). Bazyli Jakowenko (trąbka) i prof. L. Urstein (akomp.). 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencja i porady — p. Wacław Frenkiel. 22.10 Recital altowiolisty M. Szaleskiego. Akomp. Janina Konopasek-Szaleska. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Środa dn. 23 XII. 31.

11.45 Przegląd Prasy Krajowej (PAT.). 12.10 płyty gramofonowe. 14.45 Płyty gramofonowe. 15.25 „Wydawnictwa gwiazdkowe" — prof. H. Mościcki. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt. 16.40 Płyty gramofonowe. 16.55 Lekcja języka francuskiego (Linguaphone). 17.10 „Tajemniczość i czarodziejskość nocy wigilijnej" — dr. K. Zawistowicz. 17.35 Koncert popołudniowy. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 19.15 Komunikat rolniczy. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15 Muzyka lekka w wyk. zespołu rest. „Pod Bukietem" pod kier. St. Rachonia z udziałem Br. Nietykszy (śpiew). 21.00 Kwadrans literacki. — Nowela wigilijna — p. Tadeusz Nittmana. 21.15 Recital skrzypcowy Romana Totenberga. Akomp. L. Urstein. 22.00 Pieśni i arje włoskie w wyk. Umberto Macneza. 22.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 22.45 „Sowremiennaja i polskaja litieratura" — S. Kułakowskij. lektor Warsz. Uniwers.. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Czwartek dn. 24 XII. 31.

11.45 Przegląd Prasy Krajowej (PAT.). 12.10 Płyty gramofonowe. 16. 0 Ostatni tom pism Józefa Piłsudskiego omówi p. Wł. Malinowski. 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 Feljeton p. t. „Mistyka Wigilijnej Wieczerzy" — p. Witold Bunikiewicz. 17.00 Program dla dzieci: Słuchowisko Wigilijne Marji Dynowskiej: „Leśna szopka". 20.30 Transmisja z Katowic. Kolendy w wyk. chóru męskiego pracowników kolejowych. 22.55 „Wigilja samotnych" — p. Z. Kisielewski. 21.25 Kolendy z Krakowa w wyk. chóru mieszanego. 21.50 Słuchowisko p. t. „Narodziny Światła" — Jańczyka (Kraków). 22.20 Koncert kolendowy w wyk. Zofji Rabcewiczowej (fort.) i Maurycy Janowski (tenor). 22.55 Słuchowisko z Katowic. 22.25 Kolendy ze Lwowa na chór mieszany i kwartet smyczkowy. 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.

Piątek dn. 25 XII. 31 r.

15.30 Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. 16.30 Program dla dzieci starszych: Transmisja z Wilna słuchowiska p. t. „Ostatni sz urm" p/g Henryka Sienkiewicza. 17.00 Transmisja z Wilna. Koncert chóru „Echo" pod dyr. A. Kalinowskiego. 17.30 Koncert popularny z Wilna. 18.30 Feljeton p. t. „Szopka krakowska" — p. Marja Dienstl-Dąbrowa. 18.45 Koncert z Krakowa (soliści). 20.00 Słuchowisko z Wilna p. t. „Ta trzecia" H. Sienkiewicza. 20.45 Koncert ze Lwowa (orkiestra, chór, soliści). Muzyka lekka. 22.00 Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Sobota dn. 26 XII. 31 r.

12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wyk. Ork. Filharm. pod dyr. Kaz. Wiłkomirskiego i Maksio Filat (fort.). 14. 0 „Pogadanka ekonomiczna dla rolników" — dr. Bogdan Dederko. 14.20 Muzyka ludowa. 14.40 „Pogadanka dla gospodyń wiejskich" — p. M. Karczewska. 15.00 Muzyka ludowa. 15.55 Program dla dzieci: Transmisja ze Lwowa słuchowiska p. t. „Choinka" p/g Andersena. 16.20 Płyty gramofonowe. 16.40 „Bajki Piotra Borowego, delegata Orawy do Wilsona" — ks. dr. F. Machay (Kraków). 16.55 Płyty gramofonowe. 17.15 „Domy bez rąk budowane" — prof. M. Siedlecki (Kraków). 17.30 Feljeton p. t. „Najpiękniejsza grota i najpiękniejszy gród na naszem Podolu" — prof. Jan Bolesław Liwoczyński (Lwów). 17.45 Muzyka lekka. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.45 Słuchowisko „Wieczów wigilijny" p/g Dickensa. 20.15 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. J. Radwanówna (śpiew) Jan Ławrusiewicz (gitara). prof. L. Urstein (akomp.). 21.55 Feljeton literacki — wygł. J. Kaden-Bandrowski. 22.10 Koncert Chopinowski w wyk. J. Turczyńskiego. 23.00 Muzyka lekka i taneczna

Buchalter - rutynowany, ewangelik, wytrawny podatkowiec, poszukuje posady stałej lub dorywczej. Zakłada i prowadzi księgowość, ustawowo. Zapewnia ulgi podatkowe dla prowadzonych prawidłowo księgi handlowe. Łaskawe zgłoszenia uprasza się kierować telefonicznie pod Nr. 427-59, lub do Redakcji „Głosu Ew.".

MISTRZ CECHU WARSZAWSKIEGO

(były pracownik Berlińskiej Akademji Krawieckiej)

otworzył własną pracownię w Warszawie przy **ul. Elektoralnej 32/18.**
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.

Wykonanie sumienne. **Ceny niskie.**

Edward Herb.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr.. miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha W. N. pl. Marsz. Piłsudskiego 2. tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Za Redakcję: **ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia. Warszawa. Puławska 4.